KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 7. | Czwartek, 28-go Czerwca, 1900. | Rok V.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Zaborcza wieża babilońska.

POMIESZANIE METALOWYCH JĘZYKÓW W CHINACH.

Jutrzenka pokoju na Filipinach.

Jak niegdyś biblijny zamiar uwydatnienia pychy ludzkiej skupił się około budowy niebotycznej wieży babilońskiej i zainteresował śmiałością swą wszystkie narody Wschodu, tak zwróciły się obecnie wszystkie myśli i uczucia dyplomatyczne na jeden wielki wspólny cel — nie zbudowania, lecz zburzenia kolosu społecznego, dziwnego równie swą starością jak i ogromem — państwa chińskiego.

U samego atoli wstępu do tego wielkiego dzieła zepsuł się niemal doraźnie najnowszy środek porozumienia — język drutowy. Poniszczone bowiem w Chinach telegrafy uniemożniły zeszłego tygodnia wszelkie porozumienie między operatorami wspomnianego powyżej planu. Najsprzeczniejsze wieści, znoszące się wzajemnie zapełniły szpalty całej prasy cywilizowanych narodów, podczas gdy prawdziwy stan rzeczy wiadomy tylko w niebie, a na ziemi tylko wicekrólom niebieskiego państwa (Chin). Londyny, Berliny, Rzymy i Paryże otrzymują od kilkunastu dni same niepewne wieści, które im korespondenci wedle swego gustu lub mylnie powziętych okruszyn wiadomości podają raz ku zatrwożeniu, to znowu ku ich uspokojeniu, słowem:

Srogą niepewność gdy każdy tłoczy,
Radby doczekać się choćby rozpaczy.

Niemcy nie wiedzą, czy opłakiwać zgon Kettlera, Francuzi, Anglicy i inne narody, czy ich misyonarze i dyplomaci wyjdą z całą skórą z Azyi i czy się wojny niepożądane nie okażą nieuniknioną koniecznością. Jakkolwiek bowiem żaden z rządów wojny nie pragnie, przeciwnie wszystkie niby wzdychają do zażegnania dzisiejszych chińskich rozruchów w drodze policyjnej, to jednak wszyscy muszą być do niej gotowymi, gdyż ona sama przyjdzie i ukaże się tem groźniejszą, im dłuższemu odraczaniu ulegać będzie.

W chwili najwyższego wojowniczego nastroju w Chinach jawi się na Filipinach duch pokoju. Zastępcy wyspiarzów, zgromadzeni 22 go czerwca na posiedzeniu w Manili radzą nad sposobem honorowego zawarcia pokoju ze Stanami Zjednoczonymi. Było to pierwsze reprezentacyjne zgromadzenie Filipińczyków od czasu rozwiązania się kongresu filipińskiego. W naradach brał udział sam żywioł rewojucyjny w liczbie 200 członków; amerykańscy przyjaciele nie byli na tem zgromadzeniu reprezentowanymi; nawet trzydziestu politycznych więźniów wypuszczono z więzienia, aby brali udział w obradach. Dopiero wieczorem tegoż dnia przedłożyli obradujący jenerałowi Mc Arthur'owi warunki, które tenże przyjął. Mowcy i rzeczoznawcy zgromadzenia użyją swego wpływu, aby nakłonić Aguinaldę do zgody z amerykańskimi władzami i wydania nakazu do zaniechania nieprzyjacielskich kroków. Po czterogodzinnych debatach, zgodzono się na następujących siedm warunków, pod którymi uznano pokój za honorowy:

1. Ogłoszenie powszechnej amnestyi na archipelagu.
2. Zwrot Filipińczykom skonfiskowanej im własności.
3. Obsadzenie jenerałów rewolucyjnych w armii i marynarce, gdy takowa będzie ustalona.
4. Użycie dochodów filipińskich na zapomogi dla potrzebujących wsparcia żołnierzy filipińskich.
5. Zagwarantowanie Filipińczykom tych samych praw osobistych, jakie zapewnia swym obywatelom konstytucya Stanów Zjednoczonych.
6. Zaprowadzenie cywilnego rządu w Manili i w prowincyach.
7. Wydalenie mnichów z archipelagu.

Dekret, ogłaszający amnestyą na Filipinach już 21. czerwca ogłoszony. Z pod amnestyi wyjęci są tylko tacy, którzy naruszali reguły wojenne podczas trwającego na Filipinach stanu wojennego.

MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ.

Przed portem wojennym Brest odbywają się manewry floty francuskiej pod komendą wice admirała Gervais. We flocie tej ma być reprezentowana najnowsza sztuka budowy okrętów i obejmuje najnowsze okręty bojowe tudzież krzyżowniki, stanowiące główną jej siłę. Wszelkie jednak wizyty na okrętach najostrzej są wzbronione w ciągu manewrów. Przed komisyą senatu przemawiał ostro prezydent ministrów, Waldek-Rousseau, przeciw wnioskowi względem zmiany konstytucyi. Oświadczył on stanowczo, iż rzeczą parlamentu w dzisiejszych stosunkach jest utrzymać poszanowanie dla obecnej konstytucyi kraju, ale nie marzyć o jej modyfikacyi, gdyż praca rządu i tak dosyć jest trudną, bez utrudzania jej dodatkowego. Z tego wszystkiego wynika, że francuscy mężowie stanu przewidują dokładniej, mogące wyniknąć zawikłania w polityce, niż to na zewnątrz okazują.

SUŁTAN MAROKKAŃSKI ŻĄDA SĄDU ROZJEMCZEGO.

W sprawie oazy Tuat, którą Francuzi obecnie do Algieru przyłączają, jako należącą do tego kraju, żąda Sułtan z Marokko, aby Francya poddała sprawę pod rozstrzygnienie europejskiego sądu rozjemczego. Twierdzi on, że posiada listy pierwotnych właścicieli Algieru (przed zdobyciem go przez Francuzów) i że z tych listów się okazuje, iż oni oazę Tuat uważali za należącą do Marokko.

Z Afryki.

Według depeszy jenerała Roberts'a z 23. bm. do Londynu, w której ten jenerał nazywa już Wolne Państwo Oranii kolonią rzeki Oranii, mają nastąpić w krótce nagłe walki, bo angielska linia bojowa nie jest tak długo bezpieczną i pewną swego połączenia z główną podstawą operacyjną, dopóki nie przełamie oporu Boerów na południowej stronie rzeki Vaal. Zamiarem jenerała Robert'sa jest oddzielenie zupełne sił Wolnego Państwa Oranii od sił wojennych transvaalskich. Lord Edward Cecil, rządzący w obwodzie Rustenburg twierdzi, iż zebrał już 3000 karabinów od składających broń, zaś angielski komisarz w Kronstadt oznajmia, że mu 341 karabinów dobrowolnie oddano, słowem depesza lorda Roberts'a zawiera same znamiona rychłego dokonania podboju obu afrykańskich republik.

OCHOTNICY NIEMIECCY DO CHIN.

W Niemczech wywołały chińskie rozruchy decyzyą rządu względem wysłania 1. batalionu marynarki do Chin i ogłoszenia werbunku ochotników. Kilka tysięcy ochotnika zgłosiło się natychmiast do służby wojskowej. Rząd daje jednak na razie pierwszeństwo pionierom i oddziałom do kolei żelaznej, gdyż ich usługi będą przedewszystkiem do naprawy kolei żelaznych potrzebne. Berlińskie "Nachrichten" ogłaszają, iż rząd zmobilizuje kilka dywizyj i wyśle je do Chin. Kanonierka "Luchs" już odpłynęła, a krzyżownik "Bismark" także zdąża na wody chińskie. Admirał Hoffmann obejmuje komendę nad szwadronem, do Chin wysłanym.

ZWYCIĘSTWO NAD MALARYĄ.

Zwycięstwo nad malaryą rokuje Dr. Koch w medycznym tygodniku z 18. kwietnia swem sprawozdaniem lekarskiem z niemieckiej kolonii w Nowej Guinei. Podróż przedsięwziął on umyślnie do Australii w celu zbadania powodów tej choroby i środków na usunięcie takowej. Zdaje się, że według słów przezeń, w sprawozdaniu użytych, pewna kuracya na tę słabość będzie ustalona, skoro powiada: "Sprawdziliśmy ponad wszelką wąpliwość fakt, że z febry, malaryą zwanej, można oczyścić nawet okolice, najbardziej nią dotknięte za pomocą prefilektycznych środków i później zastosowania chininy". Wprawdzie i tuberkuły zabił ten lekarz przed paru laty i miał to świat lekarski panować już stale nad nimi, ale jakoś dotąd nie zdołali się lekarze obświadomić dostatecznie z metodą wstrzykiwania i suchotnicy mrą dotąd codziennie — ale co do malaryi można przypuszczać zwycięstwo nad nią tem bardziej, że i dotąd nie każdy chorujący na nię umierał.

Zgon prawicy

W AUSTRYACKIEJ RADZIE PAŃSTWA.

Prawicy już nie ma. "Troia fuit" skonstatował Jaworski. Więc nie żyje! Umarła nareszcie nieboszka. Po długiej, ciężkiej, skomplikowanej nieuleczalnej chorobie. Bo to był "defectus originis", kilka wad organicznych, z których prawie każda śmiertelna, hipertrofia pewnych członków, drugich za mało, ogromny żołądek i zanik mózgu, przy dużej głowie, w której zdaje się, woda była, przytem złe wychowanie, zmarnowana młodość, niekonduita, fatalna hygiena polityczna, fałszywe apetyty, niepowściągliwe chuci, z tego obstrukcya. Przytem z lekarzami szczęszia nie było, a kogo tam nie było! od chirurga po homeopatę, szarlatani i stare baby. Nie umiała żyć, umarła bezpotomnie, w nędzy austryackiej.

BUDOWNICTWO W KRAKOWIE.

Brak pracy przybrał w Krakowie rozmiary wielkiej klęski społecznej. Czas podnosi, że od lat kilkudziesięciu nie było w Krakowie tak niesłychanego zastoju w ruchu budowlanym i w związanych z nim przemysłach i rękodziełach, jak obecnie. Nawet po wojnie austryacko-pruskiej nie dosięgło przesilenie ekonomiczne rozmiaru dzisiejszego. Cały ruch budowlany w Krakowie obejmuje w tym roku budowę ośmiu domów prywatnych i jednę robotę publiczną, tj. budowę seminaryum dyecezyalnego. Przyjąć można, że na 4.000 robotników budowlanych w Krakowie, ma zajęcie zaledwie 400 do 500, reszta jest albo bez zajęcia, albo zmuszona była opuścić miasto. Z 200 robotników kaflarskich zaledwie kilkudziesięciu jeszcze pracuje, około 30 cierpi głód, a około 100 poszło za zarobkiem do Królestwa. Jeden z majstrów kaflarskich opowiadał ze łzami w oczach, że w ciągu trzech miesięcy zarobił zaledwie 1. zł. na utrzymanie własne i rodziny.

DOM MICKIEWICZA.

Z Nowogródka dochodzą niepomyślne wieści. Realność, wktórej była niegdyś siedziba Mickiewiczów — jedna z nie wielu już pozostałych atrakcyj starego grodu ma być niebawem sprzedaną z wolnej ręki. Właściciel jej, Dąbrowski, osiadły w Twerze adwokat, jeszcze minionej jesieni oświadczył we Lwowie znanemu pisarzowi p. E. Pawłowiczowi, że ją sprzedać musi; obecnie zaś list z bliskiego koła donosi o tem, jako o rzeczy zdecydowanej i postanowionej ostatecznie. Stoimy więc wobec ewentualności najmniej spodziewanej, a niewymownie przykrej, bo w czasie, gdy w różnych dzielnicach kraju wznoszą się pomniki dla wieszcza, jego kolebka w rodzinnym Nowogródku znaleść się może w rękach, które nie zechcą, ani prawdopodobnie potrafią uszanować tej drogiej dla nas pamiątki.

Niemieccy rolnicy

WYGRALI KAMPANIĄ ZE RZĄDEM.

Po dłuższej niż długiej walce zmusili nareszcie niemieccy rolnicy rząd do ustąpienia od zakazu używania polskich i ruskich robotników przy gospodarstwie rolnem. Obecnie uchwalono ostatecznie uczynić zadość żądaniom rolników niemieckich i przypuścić rzeczonych robotników rolnych w granice państwa niemieckiego na takich warunkach, które się równają pozwoleniu na stały pobyt i na osiedlenie się w Prusach. Agraryusze niemieccy użalali się od lat szeregu na to, że szybki rozwój niemieckich fabryk wywołał popyt silny na robotnika po miastach i wywabił tym sposobem młodzież ze wsi za mury miejskie. Z tego powodu spotęgowały się niepoślednio ceny robotnika w gospodarstwie rolnem, a tańszego robotnika z Polski nie pozwalał rząd sprowadzać.

ŚMIERĆ MURAWIEWA.

21. czerwca zawołano między 9. a 10. godziną z rana na sąd Boski Murawiewa podczas śniadania, którego nie dokończył. Dopiero bowiem filiżankę kawy wypił i obstalował sobie mięsne śniadanie, gdy w tem paraliżem ruszony padł i w kilku minutach już był na drodze do wieczności. Był on najpierw prokuratorem w Petersburgu, później w Moskwie, w roku 1892 został nadprokuratorem, a w 1894 ministrem rosyjskiej sprawiedliwości. Na sąd Boży powołany w pięćdziesiątym roku życia w charakterze rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

ROCZNICA "NAWRÓCENIA" UNITÓW.

Rosya obchodzi obecnie rocznicę gwałtu, dokonanego na unitach, mianowicie dwudziestopięciolecie t. zw. "nawrócenia" unitów chełmskich na prawosławie. Prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski Hieronim wydał z tego powodu list pasterski do duchowieństwa chełmsko-warszawskiej dyecezyi prawosławnej, datowany datą rocznicy 24 maja 1900. Z Chełmna donoszą, że biskup Herman odprawił w asystencyi duchowieństwa i w obecności ludności prawosławnej z gubernatorem lubelskim na czele uroczystą całonocną liturgią i modły do apostołów Cyryla i Metodego.

NIESZCZĘŚLIWA RODZINA.

We wsi Przyłęg, w Król., uległa rodzina gospodarza Smólskiego w jeden i ten sam dzień aż trzem nieszczęśliwym wypadkom. Najpierw umarł nagle ojciec rodziny, Józef Smólski, w godzinę później brat żony Smólskiego, Adam Lubczyński, rąbiąc drzewo odciął siekierą, całą stopę lewej nogi. Nie zdążyła jeszcze nieszczęśliwa rodzina ochłonąć po tych dwóch wypadkach, kiedy całe zabudowania stanęły w płomieniach. Spaliły się wszystkie nieruchomości, domowizna, weksle na 800 r. i gotówką 50 rb.

Szlachetność Polaka na obczyźnie.

Piękny przykład dał pewien młody człowiek, który pobierał przez rok stypendyum im. Ostrowskiego, zostające pod zarządem muzeum narodowego w Rapperswylu. Oto, skończywszy studya, po latach dziesięciu, zwrócił całe stypendyum. Sprawozdawca zarządu muzeum pisze o tem: "Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy ten pierwszy fakt zwrotu stypendyum, pobranego przez naszego stypendystę, tembardziej, iż stypendysta ten, odebrawszy z funduszu Ostrowskiego w roku naukowym 1889 i 1890 stypendyum we wysokości 300 franków, uznał za stosowne, zwracając je do muzeum, dodać i nabiegłe od tego czasu procenty i przesłał nam sumę 488.70. Żałujemy mocno, iż nie możemy podać do publicznej wiadomości nazwiska tak zacnego człowieka, który wie, iż pieniądz, co dopomógł mu we właściwym czasie do otrzymania wyższego wykształcenia, powinien wrócić do tego źródła, skąd następnie pokolenia czerpać nie przestaną zasobów takiegoż dobrodziejstwa. Oby wykształcenie to nie było tylko naukowem, ale przejęciem się zarazem obowiązkami względem kraju naszego nieszczęśliwego, jakoteż i poczuciem konieczności zwiększania zasobów dla kształcenia się nowych pokoleń młodzieży polskiej."

DR. LIEBER WYBIERA SIĘ W ODWIEDZINY DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Według doniesienia gazety monachijskiej wybiera się przywódca Centrum w niemieckiej radzie państwa w najbliższym czasie do Stanów Zjedn. Celem jego podróży ma być zbadanie stosunków przemysłowych i handlowych dla przygotowania planu w parlamencie swego kraju do nowego kontraktu handlowego.

NIEDZIELNA HECA W CLEVELAND.

W niedzielę odbyło się w Cleveland, Ohio, polowanie na salunistów, nie przestrzegających przepisów o święceniu tego dnia. Policyanci z dalszych pozamiejscowych okręgów, przebrani w szaty cywilne, odwiedzali szynki, chwytając w ten sposób na gorącym uczynku przestępców prawa. Połów był tak obfity, że procesy potrwają co najmniej do Nowego roku. Nawet w parkach na piknikach łowiono sprzedających piwo.

OLBRZYMI POŻAR W PITTSBURGU

22. czerwca nawiedził ogromny pożar Pittsburg. Ogień powstał na Piątej avenue w pięciopiętrowym budynku, a w 15 minutach owładnął pięć innych w sąsiedztwie, pomiędzy którymi był i bank narodowy. Płomień zapanował w przeciągu kilkunastu minut na całej ulicy tak natarczywie, że mieszkańcy, zaledwie myślący o niebezpieczeństwie, mającem zagrozić ich mieszkaniom, musieli się porządnie spieszyć, aby z biedą samo życie ocalić. Pomimo szybkiego alarmu i ratunku padło kilka osób ofiarą w jednym z gorejących domów.

Kandydaci republikańscy.

DO JESIENNYCH WYBORÓW.

Republikańskie stronnictwo, zgromadzone na konwencyą we Filadelfii, postawiło kandydatury na pierwsze urzędy w tym kraju Mc Kinley'a i Roosevelt'a. Pierwszego na prezydenta, drugiego na wiceprezydenta uchwalili zgromadzeni republikanie popierać przy nadchodzących jesiennych wyborach jednogłośnie.

POBICI WŁASNĄ BRONIĄ REPUBLIKANIE.

Dziennik Chicagoski ilustruje zbyt trafnie "zdolność i praktyczność" wysyłanych na zajęte wyspy mężów republikańskich, którą to zdolnością i praktycznością hełpi się toż stronnictwo w swej platformie, ułożonej na jesienną kampanią wyborczą.

Ilustracya przedstawia w podobiznach osławionych oszustów w administracyi pocztowej na wyspie Kubie: Neely'a i Rathbon'a, siedzących ze wspartymi nogami na otworzonym skarbcu kubańskim, palących cygary z uśmiechniętą miną. Tuż koło nich leży zawiązany sznurem ogromny wór z napisem, niby twierdzenia Rathbon'a: "Moja zdobycz". Pod worem leżą różne narzędzia operacyjne, jakich używają złodzieje kasowi. Nad ilustracyą napis: "Ilustracya platformy republikańskiej tudzież motto: "Wieszają tylko małych złodziei!" U dołu napisano: "Rathbone i Neely — Zdolność i praktyka? My takowe posiadamy".

OFIARY ZDERZEŃ POCIĄGÓW NA KOLEJACH.

Ostatniej niedzieli w nocy zaszły aż dwa wypadki zderzeń pociągów kolejowych, kosztujące życie 42 osób oprócz ciężko uszkodzonych. W pobliżu miejscowości Mac Donought, Ga., straciło życie 35 podróżnych. Wypadek spowodowało podmulenie szyn kolejowych. Drugi wypadek zderzenia się pociągu osobowego z towarowym zaszedł w pobliżu Depere, Wisconsin. Pociąg wycieczkowy wiózł uczestników uroczystości, urządzonej przez towarzystwo śpiewaków "Fond du Lac Oshkosh". Ofiarą tej kolizyi jest 7 osób zabitych, dziesięć ciężko i 40 lekko rannych. Pociąg wycieczkowy szedł o 10 minut wcześniej niż zwykle, co było powodem katastrofy. Wprawdzie tylko dwa wagony, przeznaczone dla palących podróżnych, zupełnemu uległy zdruzgotaniu, lecz w nich właśnie znajdowało się 100 osób w chwili nieszczęśliwego wypadku.

PRZYWÓZ BYDŁA ZAKAZANY W MISSOURI.

Ze względu na panującą tuberkulozę między bydłem zakazał gubernator stanu Missouri przywozu bydła do Missouri z następujących stanów: z Maine, New Hampshire, Massachussetts, Rhode Island, Connecticut, New York, Pensylvania, New Jersey, Deleware, Ohio, Indyana, Illinois, Michigan, Wisconsin, Iowa, Minnesota, Kalifornia, Kentucky, Tennessee i z Kanady.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stan ch Zjed. za rok cały $1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedyńczy.............3c
W innych krajach.............2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2 50	5 50	10 00	20 00	30 00
½ col.	4 50	12 00	18 00	30 00	50 00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

PAMIĘĆ STRASZNYCH KATUSZY I MĄK,

jakie doznawali od Moskali przed 25 laty Unici na Podlasiu za obronę wiary przodków swoich, uczciła 7 czerwca polska młodzież rękodzielnicza Tow. im. Kilińskiego we Lwowie. Rano odbyła się w kościele Dominikanów msza żałobna, jak zwykle z uroczystością, a bezinteresownie odprawiana. W nabożeństwie, wzięli udział prócz licznej publiczności, stow. "Gwiazda" i Skała." cechy: rzeźnicki, szewski, malarski, szynkarzy, rymarzy, introligatorów, budowniczych i inne. Po nabożeństwie odśpiewano "Boże coś Polskę."

Wieczorem odbył się w sali ratuszowej wieczór z bardzo pięknym programem, na który złożyły się dwa przemówienia, wygłoszone przez prezesa Tow. im. Kilińskiego p. Baczyńskiego i akademika Tadeusza Gubrynowicza, dalej deklamacya pani A. Gostyńskiej, art. dram., poematu p.t.: "Juliusz Mien", deklamacya wiersza Rossowskiego "Do polski", wypowiedziana przez p. Wł. Janikowskiego, produkcye chóru akademickiego pod kierunkiem p. St. Nowakowskiego, śpiew panny Pilarskiej i p. Grabińskiego i gra na fortepianie p. Ottawowej. Akompaniował p. Zdzisław Szczepański.

KATECHIZM DZIECKA POLSKIEGO.

Piękna książeczka Wład. Bełzy opuściła prasę drukarską. Składa się ona ze szeregu drobnych, niezwykle wdzięcznych wierszyków, które zręcznie przystosowane do formy katechizmowej, poucza ją dziecko o obowiązkach Polaka. Autor, doskonały znawca serc i umysłów dziecięcych, trafia do nich przedewszystkiem prostotą i szczerością.

Umie on też muzykę słowa ująć w łatwo wpadające w ucho rytmy, które tyle dla dzieci mają ponęty.

Wiersz np. "O celu Polaku" opiewa następująco:

Polaka celem:
Skrucha przed Bogiem,
Mir z przyjacielem,
A walka z wrogiem,
Cześć dla siwizny,
Czyste sumienie,
Miłość ojczyzny
I poświęcenie.
Oddać krew własną
Dla dobrej sprawy,
Zącnie i jasno
Dążyć do sławy.
Składać na progu
Gniew i urazy;
Mieć ufność w Bogu
I żyć bez skazy.
Trudy i znoje
Znosić z weselem:
To, dzieci moje
Polaka celem.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRODŁO.

Humorystyka o Sądownictwie we Lwowie.

—

Ustawa zasadnicza państwa z 16 grudnia 1867 postanowiła, że sędziowie we wykonaniu swoich praw sędziowskich są samoistni i niezawiśli.

W całym więc szeregu instytucyj, mających zadanie utrzymania ładu i porządku społecznego, najpiękniejsze stanowisko przyznanła ustawa sędziom. Nowe ustawy procesowe rozszerzyły jeszcze bardziej horyzont samoistności i niezawisłości sędziego, przyznając mu prawo sądzenia według swobodnego przekonania, bez wiązania jego sumienia, jego sądu jakimikolwiek formułkami.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości dla nadania na zewnątrz powagi i znaczenia samoistości i niezawisłości sędziego przybrało go w togę i biret, owe zewnętrzne znamiona najwyższej inteligencyi jurydycznej, których używać mają prócz sędziów prawo tylko profesorowie uniwersytetów. Śmiało więc powiedzieć można, że z treści i formy zewnętrznej sędziego wnosząc, należeć on powinien do najwyższej noblesy w administracyi państwowej, a noblesse oblige przecie!

A jednak bywa niekiedy inaczej.

Sądownictwo we Lwowie cierpi niezawodnie wiele z dwóch przyczyn: z braku odpowiedniego pomieszczenia i z braku dostatecznej liczby sędziów. Musimy jednak zwrócić uwagę na trzeci jeszcze i to kardynalny brak, który wielką ujmę czyni w powadze sądownictwa.

Przysłuchując się rozprawom cywilnym w instancyach pierwszych we Lwowie, według nowej procedury prowadzonych, odkrywamy coraz częściej tak u sędziów jednostkowych, jak niestety u niektórych przewodniczących i wotantów senatów pewną drażliwość. Objawia się ona rażąco przez nieodpowiednie traktowanie stron i adwokatów. Odzywanie się sędziów do stron i świadków przez "ty", przeplatane nieraz, szczególnie w sądzie powiatowym nie dość parlamentarnymi przezwiskami — razi każdego inteligentnego człowieka i wzbudza pewną wątpliwość, czyli ustawowa samodzielność i niezawisłość sędziego, odziana w powagę togi, a uposażona bardzo rozległą władzą dyscyplinarną, nie usiłuje przerobić się w samowolę. Ta zaś budzić musi gwałtowną opozycyą. Nie można wymagać przecież od przysłuchujących się w podobnych wypadkach rozprawom, iżby wierzyli w powagę sędziego, który przezwiskami zdradza bądź rozdrażnienie, bądź też brak wychowania.

Nadużywanie dzwonka przy rozprawach we lwoskich sądach powiatowych jest wprost przysłowiowem. Tam nie wywołuje się spraw i nie rozpoznaje, lecz "wydzwania" i z tego też w kołach ze sądem częściej stykających się osób powstała nazwa techniczna "wydzwanianie sprawy."

Są to zapewne skutki nerwowości, która w sędziach lwowskich rozwijać się musi przy warunkach, wśród jakich urząd swój wykonują—w salach, ani należycie przewietrzanych, ani odpowiednio urządzonych— przy niesłychanem obciążeniu powodowanem niedostatkiem sił sędziowskich. Nie idzie jednak zatem, aby obywatele państwa, wymiaru sprawiedliwości poszukujący, mieli obowiązek cierpieć skutkiem nerwowości sędziów. A jakże często doprowadza ona do niemiłych zajść między sędziami i adwokatami, do zajśc, które ani jednemu, ani drugiemu czynnikowi wymiaru sprawiedliwości nie przynoszą zaszczytu.

Byliśmy świadkami takich n.p. scen: W pewnym sądzie postawił koncypient adwokacki pytanie świadkowi. Sędzia, a był nim radca, głosem krzykliwym oświadczył koncypientowi, że nie ma co pytać, czem zmusił go do reagowania. Zajście oparło się nie tylko o Radę dyscyplinarną Izby adwokackiej, ale także o ministerstwo sprawiedliwości, jako przełożoną władzę sędziego. Koncypient przed Radą swoją usprawiedliwił się całkowicie— sędzia, a był nim radca, dostał wygowor od ministra sprawiedliwości. Na tem zajście osobiste skończone, ale czy powaga organu, wymierzającego sprawiedliwość zyskała co na tem, wątpimy. W tym samym sądzie adwokat, z niezwykłej uprzejmości względem sędziów znany, otworzył drzwi od sali, nie zdjąwszy kapelusza przed progiem — w sieni. Przykro było słuchać uwag sędziego i odpowiedzi adwokata. Była to prosta kłótnia, a nie uprzejme, jak ustawa nakazuje, wzajemne traktowanie się. W innym sądzie trybunalskim zażądał z nerwowości znany przewodniczący senatu, wyjaśnień faktycznych od adwokata. Adwokat, nie mogąc ich zaraz udzielić — prosił o przerwę, iżby wyrozumieć mógł w tym kierunku w sali obecnego klienta. Przewodniczący począł wówczas przedługi wykład na temat, że adwokat powinien informacyą do sprawy brać w swej kancelaryi, a nie w sali sądowej. Odpowiedzią na to były słowa: "Panie radco, wziąłem informacyą w kancelaryi dla mego, a nie pańskiego rozumu, którego przeniknąć nie jestem w stanie." Inny przewodniczący senatu w tym samym trybunale uczynił adwokatowi, który dotknięty był silnym katarem, uwagę głośną, niemającą ze sprawą, ani policyą rozprawową żadnej łączności: "Jeżeli pan stajesz przy rozprawie wsądzie, toś powinien sobie nos wytrzeć."

Przy rozprawie, trwającej od rana do późnej nocy, adwokat jednej strony poszedł do kolegi, zastępującego stronę drugą i podał mu karmelek. Przewodniczący senatu skrzyczał go słowy, które ani sensu nie miały, ani też nie odpowiadały jego władzy sesyjno-policyjnej.

Przy audyencyi pierwszej, której celem jest albo uznanie pretensyi spornej, albo wniesienie zarzutów formalnych, adwokat siedząc odpowiedział, że pretensyi nie uznaje i prosi o termin do odpowiedzi na skargę. Przewodniczący wezwał adwokata, widocznie chorego po przebytej influencyi, aby wstał "przemawiając do sądu" — chociaż ten sam przewodniczący odbiera w innej sali przy audyencyach pierwszych od siedzących z reguły, chociaż zupełnie zdrowych adwokatów podobne, a nawet inne obszernie motywowane wnioski.

W sądzie powiatowym rozstrzygając pewien ze sędziow, skargę przeciw pewnemu jenerałowi armii austryackiej, wezwał adwokata owego jenerała, aby się z przeciwnikiem pogodził, "bo sprawę przegra." Mimo to adwokat ten sprawę wygrał, a jenerał wyraził mu zdumienie z powodu trafnego ocenienia sprawy przez sędziego przed rozpoczęciem rozprawy.

W czasie dyktowania do protokołu, iż strony proszą o odroczenie audyencyi do rozprawy, rozmawiali szeptem ze sobą dwaj adwokaci. Sędzia jednego z nich wezwał do milczenia, wyrecytowawszy kazanie o powadze. Ciekawe byłoby dowiedzieć się, dla czego tylko jednego ze szepczących adwokatów upomniano, a drugiemu uszło płazem. Ten sam sędzia, który przed rozpoczęciem rozprawy jenerała, tak trafnie ją rozstrzygnął — zagroził odebraniem głosu adwokatowi, za rzekomą obrazę koncypienta, zastępującego stronę przeciwną. Obraza miała na tem polegać, że starszy adwokat powiedział koncypientowi w toku rozprawy: "Przecież uczyć pana nie będę, jak się wykonuje posiadanie, bo sam to dobrze wiesz." Takich i tym podobnych częścią komicznych, częścią ubolewania godnych, bo osobistością powodowanych zajść sędziów z adwokatami setki przytoczyćby można. Naturalnie enuncyacye sędziów wywołują natychmiast reakcyą ze strony adwokatów, a wynikiem tego rozdrażnienie obopólne, nielicujące z taktem i uprzejmością przy wymiarze sprawiedliwości, ustawami nakazanym, a dalej szkoda stron, bo w rozdraźnieniu zapadają wyroki z bezstronną sprawiedliwością często bardzo niezgodne.

Pewne z lwowskich pism codziennych umieściło w ostatnich czasach dwa artykuły, których treścią jest, iż między adwokatami a sędziami animozyi nie ma. Jest w tem wiele prawdy, bo adwokaci istotnie wstrzymują się od objawów animozyi względem sędziów, pomni, że we wymiarze sprawiedliwości na uboczu stoi osoba sędziego i adwokata, a celem głównym jest interes stron i państwa. I to prawda, że przy rozprawach w lwowskim wyższym sądzie krajowym, adwokaci doznają takiego uprzejmego i taktownego traktowania, takiej swobody dla swoich obowiązkowych wywodów, o jakiej właśnie marzył ustawodawca.

Nie można tego jednak powiedzieć o sądach powiatowych. a newet niektórych senatach sądu trybunalskiego we Lwowie, w których jurydyczne wywody końcowe są z reguły niedopuszczalne, skutkiem czego adwokaci ze szkodą klientów swoich, schodzą do maszyn, recytujących fakta i dowody, a nie prawników, powołanych do wywodzenia konkluzyi prawnych z faktów przytoczonych i udowodnionych w toku rozprawy.

Jeżeli sędziowie chcą zachować zimną krew, konieczną do przedmiotowego rozpoznania spraw, poruczonych ich wysokiej władzy społecznej, powinni zachowaniem taktownem zarówno wobec stron, jak i adwokatów, cierpliwością, daniem swobody rzecznikom stron w spełnianiu obowiązku, tem przykrzejszego, że za zapłatę przez samę stronę tejże stronie odpowiedzialnego, powinni unikaniem zajść podobnych, jak wyżprzytoczone, sprowadzić niezbędną harmonię. Uprzejmość i takt w postępowaniu u ludzi z wysokiem wykształceniem akademickiem, z władzą rozległą, a wobec społeczeństwa odpowiedzialną, nie powinny przecież sprawiać zbyt wiele trudności. Miejmy nadzieję, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, że owszem władze, od których to zawisło, postarają się usunąć wadliwy rozkład czynności, przeciążenie sędziów pracą. że postarają się o należyte umieszczenie i urządzenie lokalów urzędowych, słowem dołożą wszelkich starań, by wymiar sprawiedliwości poszedł torem upragnionym przez ustawodawcę i społeczeństwo.

Takie upomnienie daje jedna z gazet lwowskich tamtejszym trybunałom sędziowskim.

C., Mil. & St. Paul Railway

Passenger Station, Fourth Ward Park: telephone 472. City office, No. 400 East Water street, telephone, 28. a. daily; b, except Sunday; c, except Saturday; d, except Monday; e, Sunday only

MILWAUKEE.	LEAVE.	ARRIVE.
La Crosse, Winona, Stillwater, St. Paul, and Minneapolis	a12:35am a 4:50am a11:05am	a 3:50am a 4:10am a 7:00am
"The Pioneer Limited"	a 8:50pm	a 7:05pm
So. Minnesota Points	b12:35am	d 3:50am
Iowa and Dakota Points	b 3:00pm c 7:40pm	d 7:10am b 1:10pm
Prairie du Chien, Iowa, and Minnesota	b 3:00pm c 7:40pm	d 7:10am b 1:10pm
Mineral Point Line	b 7:10am b 3:00pm	b 1:10pm b 7:15pm
Janesville and Rockford	b 7:10am	b 1:10pm
Janesville and Rockford	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Madison	a 5:10pm	a 9:35am
Janesville and Madison	d 7:40pm	b 7:15pm
Racine and Southwestern Division	b12:15pm a 3:30pm	a 8:40am b 3:10pm
Council Bluffs, Omaha and Kansas City	b 4:00pm c 7:30pm	b11:00am b 1:45pm
Chicago Express	a 4:20am	a12:30am
Chicago (parlor car)	a 7:15am	a11:00am
Chicago (parlor car)	a 9:00am	b 1:45pm
Chicago (parlor car)	a11:00am	....
Chicago (parlor car)	b 1:45pm	a 4:55pm
Chicago (parlor car)	a 4:00pm	a 7:15pm
Chicago (parlor car)	a 7:30pm	a 8:40pm
Chicago (parlor car)		a11:40pm
Chicago (Sunday only)	....	11:00am
Madison (via Prairie du Chien Division)	b 3:00pm c 7:40pm	d 7:10am b 1:10pm
Madison (via Watertown)	b 7:45am b 5:00pm	b10:45am b 3:45pm
Northern Division	b 7:35am b 3:45pm	b10:35am b 7:25pm
Waukesha	b 7:10am b 8:40am b11:15am b 3:00pm a 5:10pm b 6:10pm c 7:40pm	b 7:10am b 7:40am a 9:35am a10:55am b 1:10pm b 3:55pm b 7:15pm
Waukesha & Janesville	a11:05am	e 7:05pm
Watertown & Portage	a 4:50am	a 4:10am
Watertown & Portage		a 7:00am
Oconomowoc & W'town	b 7:45am	b 8:40am
Ocon., W'town, Portage	a11:05am	b10:45am
Oconomowoc & W'town	b 1:55pm	b 3:45pm
Ocon., W'town, Portage	b 5:00pm	a 7:05pm
Ocon., W'town, Portage	a 8:50pm	
Green Bay & Int'mediate	b 5:05pm	b10:40am
Marquette, Houghton & Lake Superior Pts.	b 7:15am a12:40am	a 4:00am b 7:00pm

Chi. & Northwestern R'y

Office 102 Wis. St.; Station, Foot of Wis. St.

*Daily. †Ex. Sun. ‡ex. Sat. z Mon. only. §Sunday only.

MILWAUKEE	LEAVE	ARRIVE
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*6:00am *7:15am †7:40am *9:00am *11:00am †1:45pm *4:00pm *7:15pm	†5:00am §6:15am †8:45am *11:00am *11:45pm †4:30am *4:55pm *7:15pm *10:10pm *12:30am
Racine, Cudahy and south Milwaukee Special	*11:35pm *3:35pm *11:20pm	*11:20am *1:55pm *5:45pm
Duluth and Superior	*7:20pm *7:30pm *10:20pm	*7:05am *7:50am *9:20am
St. Paul, Minneapolis and the Northwest	†9:40am *7:20pm *10:20pm	†7:50am *9:20am *8:40pm
Madison & Waukesha	†4:50am §6:20am †5:20pm	†7:50am §8:05am †10:45am †3:55pm
Freeport	*10:20pm †4:50am	*8:40pm
Rockford, Janesville and Beloit	†9:40am †5:20pm †5:18am §6:30am	†10:45am †3:55pm *4:55am
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay	†7:55am †11:05am †2:10pm *5:00pm *10:15pm *12:35am	†10:45am †1:25pm *3:35pm †6:50pm z12:45am
Appleton only via Fond du Lac & Oshk'sh	*7:20am	*9:20am
Marinette and Menominee, Mich	†5:15am §6:38am †7:55am †5:00pm 10:15pm 12:55am	*4:45am †1:25pm †6:50pm z12:45am ....
Marquette, Houghton and Calumet	5:15am 10:15pm	4:55am ....
Negaunee and Ishpeming	†5:15am *10:15pm	*4:45am †6:50pm ....
La Crosse, Winona, Minnesota & So. Dakota	†4:50am †9:40am *10:20pm	.... †3:55pm *8:40pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood & Hurley	†5:15am *7:30pm	*7:05am †8:10pm
Iron Mount'n & Florence	*12:35am	*4:55am
Port Washington, Sheboygan & Manitowoc	†7:00am †1:50pm *7:30pm	*7:05am †10:50am †3:50pm †8:10pm
Ripon, Green Lake and Princeton	†7:55am †2:10pm	.... †10:55am †8:50pm

IMPORT OLEJÓW DO SMAROWANIA W NIEMCZECH.

Podług sprawozdania austryacko węgierskiego konsulatu w Hamburgu, nietylko nafta galicyjska, ale i wyrabiane w Galicyi oleje smarowowe zdobywają sobie na targu tamtejszym zbyt pożądany, jakkolwiek dotychczas na ogół nie bardzo jeszcze znaczny. Mimo, że smary galicyjskie wymagają troskliwego rafinowania, aby mógły trwale i skutecznie konkurować z produktami amerykańskimi i rosyjskimi, fabryki niemieckie chętnie tych fabrykatów używają, a to dla stosunkowo niższej ich ceny. W szczególności sprowadzał Hamburg w ubiegłym roku znaczniejsze ilości smarów galicyjskich, a popyt na nie niewątpliwie będzie jeszcze wzrastał tak długo, dopóki ceny olejów innych się nie obniżą, zwłaszcza amerykańskich, które niedawno podrożały. Zresztą najpoważniejszym dostawcą Niemiec na tem polu jest i pozostanie jeszcze prawdopodobnie długo Rosya, z którą konkurować nawet Ameryce trudno.

Dla podniesienia galicyjskiego eksportu smarów kwestyą pierwszorzędnej wagi byłoby obniżenie frachtu kolejowego. Konsulat zaleca również nawięzywać stosunki wyłącznie z importerami w niemieckich miastach portowych, odradza zaś zwracania się bezpośrednio do konsumentów, którzy tylko mniejsze czynić mogą zamówienia. Bezpośrednia konkurencya z importerami hamburskimi na małych targach niemieckich jest zdaniem konsulatu zupełnie bezcelową.

Import olejów do smarowania wynosił w ubiegłym roku w Niemczech 422.000 baryłek 162 klgr., a to 256.000 baryłek z Rosyi, 155.000 z Ameryki, 11.000 zaś z W. Brytanii i innych krajów.

MUMIA I PROMIENIE ROENTGENA.

Pewien Australczyk, bawiąc w Egipcie, chciał nabyć dla muzeum w Sydney jednę z mumij. Udało mu się zrobić ten nabytek nawet niezwykle tanio, bo za sumę około 200 rubli. Dumny ze zabalsamowanego potomka Faraonów, przedstawił go dyrektorowi muzeum, który przez prostą ciekawość zaczął wnętrze mumii badać za pomocą promieni Roentgena. Ze zdziwieniem jednakże zauważył, że we wnętrzu mumii nie znajduje się nic, coby postać ludzką przypominało. Przystąpiono więc do bardzo ostrożnego zdjęcia obsłon i ze zgrozą spostrzeżono, że zamiast Faraona znajdują się tam kamienie, kości zwierzęce i, co najciekawsze, gazety z r. 1898. Czyby po tem doświadczeniu nie należało poddać badaniom podobnym mumij w różnych muzeach, za prawdziwe pokazywanych.

NOWE MATERYAŁY WYBUCHOWE.

Świat chemiczny obdarzył ludzkość w ostatnich czasach kilkoma nowymi wynalazkami z dziedziny materyałów wybuchowych, z których jedne służyć mają do celów militarnych, inne górnictwu i inżynieryi do rozsadzania skał.

Do celów wojskowych ma służyć "theorit", materyał wybuchowy, którego składniki i wyrób jeszcze dotąd w ścisłej utrzymywane są tajemnicy; służy on do napełniania granatów. Próby, dokonane przez artyleryą marynarki w St. Zjedn, wykazały, że granat, napełniony theoritem, a wystrzelony z 25 cm. armaty, z odległości 270 m. z łatwością przebija pancerz hartowny, grubości 253 mm. i płaszcz tegoż o grubości 76 mm. Szczególną zaletą tego nowego materyału wybuchowego jest ta własność, że nie wybucha od wstrząśnienia w chwili uderzenia granatu, lecz wybuch powoduje jedynie zapalnik, umyślnie w tym celu przysposobiony. Jako ciało wybuchowe o silnej mocy jest jednym z najnowszych wynalazków chemicznych "oxyliquit", wytwarzany z ciekłego powietrza i tłuszczu olejowego. Siłą wybuchową, a zarazem bezpieczeństwem w obchodzeniu się, przewyższa wszystkie dotychczas znane materyały wybuchowe. Próby praktyczne odbywają obecnie z tym nowym materyałem wybuchowym w Monachium przy rozsadzaniu filarów mostowych, w Krakowie zaś na błoniach Płaszowa i w korycie Wisły; doświadczenia czyni pierwszy polski zakład dla robót wybuchowych firmy E. Sippla.

Prócz tych wpłynęło do lwowskiego biura dla techniki wybuchowej przy starostwie jeszcze siedm nowych wynalazków.

ZAWIEDZIONA I OKRADZIONA.

Dramatyczna historya opowiedziana na inspekcyi policyi lwowskiej. Katarzyna Mendelska służyła przy ulicy Gosiewskiego pod l. 10. Dobrze się jej działo, lecz, że to każda dziewica dąży do małżeńskiego stanu, tak i Kasia wolałaby była pracować "na własnem mieniu". Przypadek przyszedł jej w pomoc nadspodziewanie. Oto zgłosił się do niej znajomy jej dozorca kamieniczny Babij i przedstawił eleganckiego młodziana.

Szatyn, średniego wzrostu, dość porządnie ubrany, Mikołaj Sawicki, pomimo, że Kasię zobaczył po pierwszy raz w życiu, strzelił odrazu afektami, jak z batoga i zakochał się "po uszy". Przedstawił dziewczynie, że dostał służbę u jakiegoś pana, ten jednak za warunek polecił mu ożenić się. Sawicki więc ofiarował Kasi swoję rękę. Kasia się zgodziła, porzuciła służbę, poczem, wręczywszy przygodnemu i prawdziwie z nieba zesłanemu narzeczonemu całą swą gotowiznę, składającą się z 31 koron, z nim razem miała jechać do jego rodziny po papiery i błogosławieństwo.

Rzekomy p. Mikołaj kupił bilety jazdy do Stanisławowa, wsiadł razem z Kasią do jednego "coupee", zaraz jednak na pierwszej stacyi znikł i przepadł bez wieści.

Zrozpaczona Kasia nie mając po co dalej jechać, wróciła do Lwowa. Zgłosiła się do Babija, ten jednak oświadczył, że również nie zna bliżej Sawickiego, poznał go bowiem przypadkowo w jakiemś towarzystwie.

W ten więc sposób straciła biedna Kasia służbę i gotówkę, do tego wszystkiego zaś doznała gorzkiego rozczarowania. Już czuła przedsmak tego raju, co się "małżeństwem" nazywa, gdy tymczasem wszystko prysło, jak bańka mydlana.

UWAGA.

Czytelników przeprowadzających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcyi albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na poczcie, o ta ostatnia uważa abonenta za nieżyczącego sobie odnośnego pisma.

Dom św. Józefa.

Dom św. Józefa dla Polskich i Litewskich wychodźców przyjmuje emigrantów, przybywających do Ameryki, lub odjeżdżających do starego kraju, pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych i biletów kolejowych, udziela bezpłatnie wskazówek co do podróży, odprowadza na parostatki i dworce, słowem ułatwia uciążliwą dla naszych wychodźców podróż.

Dom św. Józefa stoi pod zarządem Czcig. Sióstr Felicyanek, które z wielką pieczołowitością zajmują się przybyszami. Do nich udać się można po informacye, dotyczące tak Domu św. Józefa jak podróży. Adres: Rev. Mother Superior of the Felician Sisters, 3 Morris str., New York City.

Domem św. Józefa opiekuje się Tow. św. Józefa, którego członkiem każdy być może za miesięczną opłatą $2. Zarząd tegoż Tow.: ks. dr. J. Dworzak, prezydent; ks. A Górski, wiceprezydent; ks. J. Strzelecki, kapelan i kasyer; ks. B. Kwiatkowski, sekr. fin; ks. Czarnecki, sekr. prot.

Wszelkie ofiary na Dom św. Józefa i w ogóle sprawy pieniężne, uprasza się adresować do W. Ks. Strzeleckiego, New York City, 54 Stanton st.

Pokwitowanie z odbioru pieniędzy tenże natychmiast nadeszle.

Z poważaniem,

Ks. A. Górski.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materyału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożebnić równie dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy uzacnienia naszej emigracyi polskiej, wydajemy od 1-go Stycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

"ŹRÓDŁO".

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na "ŹRÓDŁO" i "KATOLIK" razem wynosić będzie..$2.00

Prenumerata na sam tygodnik "ŹRÓDŁO"......$1.00

Prenumerata na sam tygodnik "KATOLIK"......1.50

Tak pojedyńczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,
Cor. Lincoln & First Avs.,
MILWAUKEE. WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyą, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

OZNAJMIENIE.

Korespondencyj, nie drukowanych nie zwraca Redakcya, lecz je niszczy. O podawanie zmiany adresów uprasza się czytelników zawczasu, gdyż z tego powodu zalega zbyt wiele numerów po różnych stacyach pocztowych.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce

pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, Wis.

Jedyną polsko-katolicką organizacyą w Stanach Zjednoczonych z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Stowarzyszenie Polaków w Ameryce. A więc chcecie Bracia Rodacy swe rodziny zabezpieczyć udajcie się do tej organizacyi. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce inkorporowane jest od pierwszej chwili jego założenia w roku 1895. Jest ono więc pod kontrolą asekuracyjnego komisarza Stanu Wisconsin w Madison, do którego Sekretarz Gen. musi rok rocznie posyłać zaprzysiężone sprawozdanie z dochodu i rozchodu, z ubytku i przybytku członków i wszelkich czynności organizacyi. Do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce może najmniejsze i największe towarzystwo należeć. Pojedyńczych członków nie przyjmuje się. Konieczne musi należeć do towarzystwa albo do grupy. Grupa złożona przynajmniej z trzech członków, może już przystąpić do Stow. Pol. w A. gdy więcej ich niema na razie. Każde tow. lub grupa nowowstępująca płaci $5. wstępnego. Stowarzyszenie P. w A. przyjmuje na członków od 18go do 50go roku wieku. Ubezpieczyć się można według upodobania to jest na $450.00, $600.00, $750.00 i $900.00 tak, iż może się ubezpieczyć najuboższy i najzamożniejszy. Wstępne i miesięczny podatek podług wieku w załączonej tabeli podane.

Tabela podatkowa Stowarzyszenia Polaków w A.

WIEK.	Od $450.		Od $600.		Od $750.		Od $900.		WIEK.
	Wstępne	Podatek miesięcz.	Wstępne	Podatek miesięcz.	Wstępne	Podatek miesięcz.	Wstępne	Podatek miesięcz.	
18	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.04	.71	18
19	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.05	.72	19
20	.78	.39	.87	.50	.96	.61	1.06	.73	20
21	.78	.39	.88	.51	.97	.62	1.07	.74	21
22	.79	.40	.89	.52	.98	.63	1.08	.75	22
23	.79	.40	.89	.52	.99	.64	1.09	.76	23
24	.80	.41	.90	.53	1.00	.65	1.10	.77	24
25	.80	.41	.91	.54	1.01	.66	1.11	.78	25
26	.81	.42	.92	.55	1.02	.67	1.12	.79	26
27	.82	.43	.93	.56	1.04	.69	1.14	.81	27
28	.82	.43	.93	.56	1.04	.69	1.15	.82	28
29	.83	.44	.94	.57	1.05	.70	1.16	.83	29
30	.84	.45	.95	.58	1.07	.72	1.18	.85	30
31	.85	.46	.97	.60	1.08	.73	1.20	.87	31
32	.86	.47	.98	.61	1.10	.75	1.22	.89	32
33	.87	.48	.99	.62	1.12	.77	1.24	.91	33
34	.88	.49	1.01	.64	1.13	78	1.26	.93	34
35	.89	.50	1.02	.65	1.15	.80	1.28	.95	35
36	.90	.51	1.03	.66	1.17	.82	1.30	.97	36
37	.91	.52	1.05	.68	1.18	.83	1.32	.99	37
38	.92	.53	1.06	.69	1.20	.85	1.34	1.01	38
39	.93	.54	1.07	.70	1.22	.87	1.36	1.03	39
40	.94	.55	1.09	.72	1.24	.89	1.38	1.05	40
41	.95	.56	1.10	.73	1.26	.91	1.41	1.08	41
42	.97	.58	1.12	.75	1.28	.93	1.44	1.11	42
43	.98	.59	1.14	.77	1.30	.95	1.46	1.13	43
44	1.00	.61	1.16	.79	1.33	.98	1.50	1.17	44
45	1.01	.62	1.18	.81	1.35	1.00	1.53	1.20	45
46	1.03	.64	1.21	.84	1.38	1.03	1.56	1.23	46
47	1.04	.65	1.23	.86	1.40	1,05	1.59	1.26	47
48	1.06	.67	1.25	.88	1.44	1.09	1.62	1.29	48
49	1.08	.69	1,27	,90	1.46	1.11	1.66	1.33	49
50	1.10	.71	1.30	.93	1.50	1.15	1.70	1.37	50

Ubezpieczony na $450.00. odbierze w czasie śmierci jego żony $150 00
Ubezpieczony na 600.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 200.00
Ubezpieczony na 750.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 250 00
Udezpieczony na 900.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 300.00

Resztę pośmiertnego wypłaca Stowarzyszenie Pol. w A. po śmierci członka spadkobiercom lub spadkobiercy, przekazanemu w polisie członka. Wszystkie towarzystwa, które nie należą do Stowarzyszenia dla ważnych przyczyn i nie mogą in corpore wstąpić, mogą utworzyć grupą pod tem samem imieniem tegoż Tow. i częściowo należeć, czyli swe rodziny ubezpieczyć na wypadek śmierci a tow. może istnieć jak istniało. Tacy, którzy jeszcze wcale nie należeli lub nie należą do Towarzystwa, mogą organizować grupy celem wstąpienia do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce i ubezpieczenia swych rodzin. Stowarzyszenie Pol. w Am. wypłaca po zawiadomieniu o wypadku śmierci $50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych, w 10-ciu dniach w razie śmierci tak żony jak męża

Po wszelkie informacye prosimy zgłaszać się do sekretarza jeneralnego pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 728 7ma ave., Milwaukee, Wis.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polaków w Ameryce:

Stefan Czaplewski, prezydent; *Emil Czarnecki*, vice-prez.; *Ignacy Górski*, jen. sekr. *Jakób Leszczyński*, skarbnik; *Józ. Jankiewicz*, I. radny; *Franciszek Koceja*, II. radny; *Franciszek Rózga* III. radny; *Ks. Maksymilian Dorszyński*, radca duchowny; *Dr. K. Wagner*, lekarz naczelny.

Powieść bez tytułu.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Czego tam nie dotknięto? co się tam nie ozwało w tem paśmie tysiącokolorowych pomysłów? Któż spisze ile błysnęło prawd wśród tumanów, którymi młodość osłaniała nagie rzeczywistości świata?

— Ha! rzekł wstając Szczerba, dość tego na dziś panowie, jutro rano wstać potrzeba, a Stanisław nas żegna.

— Jak to? co to ma znaczyć? zawołano zewsząd. Stanisławie? dokądże to ruszasz? na wyspę Madagaskar królować, czy zdobywać Indye?

— Po prostu na strych do Żyda! rzekł spokojnie literat. Natchnienie przychodzi najłacniej na miejscach górzystych, to rzecz dowiedziona; na trzeciem więc piętrze, czy wyżej podobno jeszcze, poemat mój o Chrobrym, dramat o Auguście i historyą szlachty polskiej będę pisał.

* * *

Nazajutrz rano wziąwszy pod pachę Hersz szczupły węzeł manatków Stanisława, zaniósł go na Niemiecką ulicę, gdzie nadspodziewanie okno zastali wyłatane, zydel, tapczan, jedno krzesło stare i stoliczek trochę kulawy, wypalony od węgli, brudny, ale dość obszerny na pomieszczenie książek i papierów studenta.

Staś rozglądał się w swojej smutnej jak więzienie ciupce, chciał spojrzeć przez szyby, ale z nich wychyliwszy się nawet przez pół, nic nie zobaczył prócz kawałka dachu, pokrytego starą, dziwnych kolorów dachówką i jednego poważnego komina, który się nad nim majestatycznie podnosił, zdając się wzbijającym ku niebu. Wyglądało jeszcze i okienko strychowe, otwarte, wybite, puste, jak paszcza czarna, ziewające wiekuistymi nudami. Widok był wcale nie wesoły, a wróbel i jaskółka nawet nie ożywiły go na chwilę.

Z okna spojrzał Staś na ściany polepione papierem, na podłogę z nierównych kilku desek złożoną, na piecyk popękany więcej ze zimna może niż z przepalenia, bo ani drzwiczek w nim, ani zamknięcia nie było, na garść słomy, na której miał zasnąć w osamotnieniu. Westchnął, ale nie dając się pochwycić smutkom, począł zaraz zajmować się swojem gospodarstwem. Nastąpiła z Herszem narada, a Staś aż się za głowę pochwycił, rachując, co mu tu jeszcze do pierwotnych potrzeb brakowało! Świec, lichtarza, dzbanka, miednicy — wszystko kupować musiał, a tu resztę złotówek przepił nieszczęsny Falszewicz. Usłużny Żydek wszakże podjął się tych sprawunków na kredyt, nie bez obwarowania sobie słusznie należących procentów.

Zamknąwszy pierwszy raz mieszkanie swoje, poleciał uczeń na prelekcye, pełną mając głowę gospodarstwa, przemyślając jak je założy.

W samej bramie spotkał się z Bazylewiczem, który za katy teraz inaczej wyglądał, niż gdy się pierwszy raz w karczemce ze sobą spotkali. Znać na nim było, że niedostatku nie cierpi. Nowy, wcale pięknie zrobiony surdut, płaszcz z karmazynową modną kraciastą podszewką, rękawiczki glansowane dawały mu pozór delegata, a tak był rad ze siebie i dumny sobą, że aż zdrowo było popatrzyć na niego. Zwrócił oczy na Stanisława zbladłego, schudzonego, zmienionego do niepoznania i raczył się zbliżyć ku niemu.

— No, jak się masz? co mi to tak licho wyglądasz?

— Żyję, odparł Stanisław.

— Ale jak ci się powodzi?

— Powinieneś poznać po twarzy.

— Cóż? źle! E! to sam sobie winien bratku! Juzbym ci teraz nie radził literatury! Tu geniusze tylko jak ja i ludzie ducha tęgiego, co wszędzie i w każdem położeniu dają sobie radę, wskórać coś mogą... Tobie brak siły... tak, że wątpię nawet o talencie.

— Nigdym i ja w swój talent nie wierzył, rzekł chłodno Stanisław.

— No! to szkoda, żeś porzucił medycynę; tam taby ci przynajmniej lekki chleb dać mogła.

Stanisław zamilkł ugodzony w serce i nic nie mówiąc więcej, weszli razem na salę. Profesora nie było jeszcze, a Bazylewicz wleciał zwycięsko, ręce podając na wszystkie strony witającym go towarzyszom. Po chwili odwrócił się do Szarskiego jakby coś sobie przypomniał.

— Słuchaj-no, rzekł: ty tam coś ciągle piszesz? No! trafia ci się zręczność popisać z tem, co napisałeś, dodał uśmiechając się z tej mizernej gry wyrazów; przyjaciel mój, profesor Hipolit wydaje Noworocznik... poczciwy człowiek wzywa do niego wszystkich i najmłodszych pracowników bez wyjątku. Masz pole... przyszlij mi lukubracye swoje, ja je rozpatrzę i zobaczymy, może się co da umieścić.

Jakkolwiek wezwanie to wcale nie miało formy pochlebnej, Szarski rad mu był w duszy, wdzięczny, że go za coś liczono i całą godzinę przemyślał co posłać może profesorowi do Noworocznika. Ale gdy przyszło wybór uczynić, wszystko zdawało mu się tak słabem w obec tego, co czuł, że mógłby napisać, gdyby umiał, każdą rzecz tak widział niegodną ludzi i druku, że w końcu prawie zrozpaczył o sobie i nie miał odwagi wyrywać się z niedojrzałą pracą. Chciało mu się wszystko obok cudzych wystawić, chciał wiedzieć, co ludzie powiedzą, jakie też zrobi i czy uczyni wrażenie, a strach go ogarniał myśląc, że każdy sądzić będzie i że z tego, co przeczyta, nie z tego, co miał w duszy, gdy pisał. Tak zaprzątniony i niespokojny powrócił do swojej izdebki, a gdy nadeszła godzina lekcyi, z ciężkiem westchnieniem zbiegł na dół do mieszkania kupca.

W sali już znalazł panią kupcową usadowioną na kanapie, podpartą na ręku i zadumaną. Dawid przechadzał się także w szlafroku, w pantoflach, z cygarem w ustach. Oboje ledwie skinęli głowami akademikowi, a matka wstała, zawołać córki. Stanisław tymczasem rozkładał książki, przygotowywał papier, niepokojąc się uczennicą i nauką. Wtem na szelest sukni we drzwiach podniósł głowę, spojrzał i zdziwiony stanął wryty.

Tak uderzającej piękności nie widział jeszcze w życiu.

Sara weszła majestatyczna, spokojna, bez zarumienienia, bez obawy, śmiało czarne swe potężne wejrzenie zwracając na młodego chłopaka, który uczuł się niem wzruszony do głębi. Dziewczę ubrane było dosyć wykwintnie, a nic w ubiorze jego nie zdradzało Żydówki. Dwie ogromne kosy czarnych kruczych włosów spadające na plecy, jeszcze jej dodawały wdzięku. Pozdrowiła nauczyciela i gdy przemówił rozpoczynając, utopiła w nim oczy tak bystre i ciekawe, że cała trudność, jaką się spodziewał znaleźć, znikła. Uczuł, że ma przed sobą istotę niepospolitą, że nie proste dziecię wygnanego i skarlałego plemienia — ale kwiat wybrany szczęśliwie ręką losu, w którym odbiły się barwy i wdzięk zagasłej (poki i umarłego żywota.

Sara słuchała go tak, że każde słowo jego odbijało się w jej oczach pojęte i przyswojone; nie rumieniąc się, nie lękając nawet swej nieświadomości, w prostocie ducha odważnie mu odpowiadała na zapytania, trochę łamanym językiem, ale mową, pełną uroczych dźwięków i jak śpiew melodyjną. Bo w mowie każdego człowieka leży spowity śpiew, a ucho badacza rozeznać może i ton jego i muzykalność duszy, która go wydaje. W godzinach wielkiego wzruszenia, przez szelest wyrazów, ucho nawet słyszeć może te pieśni, spoczywające pod nimi; w godzinach smutku i w krzyku rozpaczy, w jęku boleści już się dobywa na zewnątrz z piersi ta muzyka duszy, której codzienna rozmowa jest osłabionem odbiciem. U ludów pierwotnych, u gminu, lada trochę żywsze uczucie zmienia mowę cichą w pieśń, jaka się daje słyszeć u pogrzebów zmieszana z płaczem, u weseli biesiad każdy wykrzyk ma intonacyą piosenki. Dźwięk głosu, jak wszelki objaw zewnętrzny, nie jest bez związku z człowiekiem niepracującym nad sobą, nieposiadającym siebie i nieodgrywającym uczenie komedyi życia, odkrywa głębię duszy, jak rysy twarzy, jak wejrzenie, jak wszystko, przez co się całej istoty jego treść przeciska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miejscowe.

Uroczysty poniedziałek.

Dzień 26 czerwca, przedstawiał się w parafii św. Józafata jakby świąteczny z powodu imienin Wgc ks. Wm. Grutzy, proboszcza miejscowego. Grono kapłanów miejscowych i pozamiejscowych tak polskich jako i niemieckich zaszczyciło solenizanta swą obecnością. Kilka kapłanów polskich z Detroit, Mich., oznajmiło życzenia solenizantowi za pomocą telegrafu, a młodzież szkolna i chór śpiewaków upamiętniły ten dzień szczególnymi oznakami radości. Śpiew i muzyka pod przewodnictwem p. Uszlera zainteresowały nawet nierozumiejących treści śpiewanych utworów—niemieckich duchownych, obecnych pod czas tej owacyi, jaką ku uczczeniu swego duszpasterza parafianie urządzili.

Po odejściu śpiewaków i kapeli z przed plebanii zjawił się jeszcze jeden gość niezwykle osobliwy przed drzwiami, ale tak mały, że ledwo dostał ręką do klamki. Była to dziecina za mała jeszcze, aby już mogła do szkoły uczęszczać. Zapytane pacholę, co sobie życzy, odpowiada: "Czybym ja też nie mogła jeszcze wierszyka powiedzieć?"

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO.

Stosownie do zapowiedzianego terminu odbyła się w niedzielę 24 bm. ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, w parafii św. Wincentego z niezwykłą okazałością przy współudziale wszystkich towarzystw z różnych parafij polskich i kilkunastotysięcznego g r o n a wiernych. Oprócz miejscowych kapłanów tak polskich jak i niemieckich przybyło także kilku zamiejscowych na tę uroczystość, a mianowicie: Wbny ks. Stanowski ze St. Louis i Wy. ks. Wiktor Zarek z Mt. Carmel w Pensylvanii, który miał stosowne do uroczystości kazanie.

PRZEDSTAWIENIA.

W niedzielę, 24 bm. odbyły się w dwóch parafiach polskich na południowej stronie przedstawienia amatorskie — w parafii świętego Józafata i w parafii świętego Stanisława. W tej ostatniej odegrano dwie jednoaktówki 'Szkoda wąsów' i "Słowiczek" staraniem chóru parafialnego św. Stanisława.

— W parafii św. Józafata odegrało Tow. Panien dramat pod tytułem: "Królowa Jadwiga" przy nader licznym udziale publiczności. Oprócz wspomnianego przedstawienia odznaczającego się szczególnie dobranymi kostyumami, odśpiewały jeszcze panny cztery kantaty, z których pieśń pod tytułem "Witaj" i "Do Matki Polki" szczególnie uwagę słuchaczów zaostrzyły.

POLSKI DELEGAT NA KONWENCYĄ DEMOKRATYCZNĄ.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy, że naszych polskich demokratów reprezentować będzie w Kansas City, Kansas. pan Franciszek Nieżorawski. obecnie komisarz robót publicznych w Milwaukee.

Tanie ubrania.

Jeżeli chcesz mieć ubranie ładnie odrobione i tanio, idź do W. Zaleskiego, 456 ul. Mitchell.

PRZYBYCIE KSIĘCIA KARNAWAŁOWEGO.

We wtorek po południu przybył tak zwany "rex" czyli król karnawałowy i podpłynął o godzinie 2-ej po południu statkiem "Morill" ku ulicy Mason, gdzie go wraz z jego sztabem powitał major Rose Następnie sformował się pochód parady, posuwając się ku filarowi karnawałowemu w następującym porządku: Najpierw oddział policyi, za nim kapela Bacha; następnie oddział oficerów sztabowych i kapela wojskowa, dalej stowarzyszenia masońskie ze stanów Illinois i z Wisconsin, potem ich kapela, a za nią powóz karnawałowego króla, siedzącego na ruchomym tronie; następnie powóz z admirałem Cotton, a dalej powóz z gubernatorem Scofield i majorem Rose, potem wojskowi marynarze, stanowiący eskortę admirała Cotton. W następnych powozach jechali miastowi urzędnicy i k a p e l a z Menasha; oddział milwauckiej straży ogniowej, kapela Claudera, 1 pułk strzelców i baterya artyleryi. Wieczorem grały rozmaite kapele po ulicach.

TAJEMNICA W ZAMIANOWANIU KRÓLA KARNAWAŁOWEGO.

Ciekawość o osobę króla karnawałowego spotęgowała się do najwyższego stopnia we wtorek 26. bm., gdy major miasta zamianował króla karnawałowego, zachowując jednak w tajemnicy imię osoby, obdarzonej tą godnością. Skończyło się na zgadywaniu, jakkolwiek tyle zbadano, że albo Michała Dunn, albo Holzmanna spotkał zaszczyt tego przydomku "rex". Radni miasta porozumieli się, aby w przeciągu bieżącego tygodnia karnawałowego nie odbywać żadnych posiedzeń komitetowych w ratuszu, a nawet członkowie wydziału budowlanego ograniczą się na załatwieniu najniezbędniejszych czynności bieżących.

SERYA SIÓDMA.

Spółka Skarb Polski Wzajemne Towarzystwo Pożyczkowe i Budowlnicze w Milwaukee, Wisconsin.

Spółka "Skarb Polski" co rok rozpoczyna nową Seryą, dla tego też Dyrekcya na ostatniem posiedzeniu uchwaliła, ażeby rozpocząć Seryą 7-mą. Kto ma zamiar przystąpić i dać się zapisać, to niech się zgłosi do sali zwykłych posiedzeń p. W. Rakowskiego, róg Burnham i 3 Ave., w każdy piątek wieczorem o 8-mej godzinie.

Jan Gawin, prez.
F. J. Heller, sekr,

Ubrania dla chłopców przystępujących do pierwszej komunii św.

Sprowadziłem wielką ilość ubrań dla chłopców przystępujących do pierwszej komunii św., które sprzedawać będę bardzo tanio. Franciszek Melin, 454 ul. Mitchell.

FR. J. HELLER,

biuro pn. 666 1-sza Ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia realności, wypożycza pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach.

Krawatki i koszule.

Każdy kupujący krawatkę lub koszulę będzie zadowolony jeżeli kupi u Fr. Melin, 454 ul. Mitchell.

Pierwszorzędna groserna.

Donoszę Szan. Rodakom, iż sprowadziłem w tych dniach wielki zapas towarów groseryjnych, które sprzedam po bardzo niskiej cenie.

Proszę mnie odwiedzić.

STANISŁAW KAMIŃSKI.

1091—1093 4ta ave.

Kapelusze.

Najnowszej mody kapelusze można dostać u naszego rodaka, Fr. Melin, 454 ul. Mitchell.

Piknik 4. lipca w parafii św. Józafata.

W dniu 4. lipca rb. odbędzie się piknik na benefit wspaniałej świątyni polskiej św. Jozafata w dziedzińcu szkoły wyższej polskiej i w przyległym do tejże szkoły parku przy Lincoln avenue. Z wniosłem uczuciem patryotów, co przed 124 laty ogłaszali przyjaciołom ludzkości rozległy i wspaniały przytułek wolności na obszarach tej ziemi, złączą w tym dniu nie tylko Polacy ale i katolicy innych narodowości, jak tuszymy, swe sympatyczne uczucia dla chwały Bożej, ujawnione ofiarnością Polaków, obrońców chrześciaństwa i męczenników za wolność.

Ufni w tę sympatyą i to poczucie godności narodowej, z a p r a s z a m y najuprzejmiej szczególnie wszystkich Szan. Braci Polaków do udziału

KOMITET.

Do czytelników.

Zuwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nądto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRÓDŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

Ceny targowe.

Mąka.	
Najlepsza	$3.60—3.70 beczka
Piekarska	2.65—2.80 worek
Żytna	2.75—3.00 beczka
Wiktuały.	
Jaja świeże	11c tuzin
Masło "Creamery"	18c funt
Masło "Dairy"	15—17c funt
Ser śmietankowy	9c—11c funt
Ser "Brick"	10—11c funt
Ser "Limburger"	8—9c funt
Cukier	5—6c funt
Inne produkty.	
Groch zielony	1.05—1.08c buszel
Groch biały	80—90c buszel
Groch żółty	90c—1.00 buszel
Kapusta	$3.00 pół beczki
Kapusta	5.00 beczka
Siano	9.00—9.50 tona
Siano mięszane	9.00—10.50 tona
Jarzyny.	
Ogórki	30—40c tuzin
Cebula suszona	1.00—1.25 beczka
Cebula świeża	5—10c tuzin
Ziemiaki	30—40c buszel
Ziemiaki słodkie	3.00—3.50 beczka
Pietruszka	5—10c tuzin
Owoce.	
Jabłka najlepsze	2.00—4.55 beczk
Kalifornijskie gruszki	1.75—2.25 pudło
Cytryny	3.00—4.00 pudło
Aprykozy	1.50 pudło
Drób.	
Kury żywe	7c funt
Indyki	7c—10c funt
Kaczki	7c—10½c funt
Gołębie żywe	1.25 tuzin
Gołębie nieżywe	60c tuzin
Mięso.	
Wołowina	7—7½c funt
Cielęcina	6—8c funt
Wieprzowina	6½c funt
Skopowina	7½c funt
Jagnięce mięso	10c funt
Smalec wieprzowy	7½c funt
Kiełbasa	od 5c do 12c funt

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udzieli *Fr. Widerski*, 1015 First avenue.

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na

REUMATYZM,

NEURALGIE i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH, sławny Dr. RICHTERA „KOTWICZNY"

PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną. F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filii. Własne fabryki szkła.

25 CT. i 50 CT. Uznaje go i poleca: J. W. S. Tomkiewicz, 456 Mitchell ul, E Wiese, 615 E Water ul w Milwaukee, Wis i inni aptekarze w St. Zjedn.

DRA RICHTERA KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

A. GRAY,

ma na składzie najnowszej mody

buty i trzewiki.

Przyjmuje reperacye.

956 Pierwsza ave.

Oprócz GWOŹDZI sprzedaję zamki, klamki i zawiasy do drzwi od składów i do drzwi frontowych.



Oprócz GWOŹDZI sprzedaję zamki, klamki, zawiasy mosiężne lub bronzowe do drzwi pokojowych.

Od najtańszych pancerowanych do najprzedniejszych czysto bronzowych towarów. Zawsze są na składzie po cenach, nie przewyższonych nigdzie taniością, nawet na Grand avenue.

P. S. Architektom nie daję żadnych komisyj.

FRED. HERRENBRUCK,

narożnik 1-szej ave. i Lincoln.

ŁADNE LOTY

TANIO NA SPRZEDAŻ!

Pobudujemy także domy dla tych, którzy sobie tego życzą. Loty te nie są położone po za miastem tylko w mieście. Tylko 15 minut przechadzki do największych fabryk i lejarni na południowej stronie. Kary uliczne blisko dla tych, którzy chcą jechać. Loty te położone są w 12tej i 17tej wardzie przy ulicach Grove, Greenbush, Grant, Becher i Pierwszej ave. Wszystkie ulice ulepszone, kanały, woda, gaz i elektryczne światło.

T. L. COLEMAN, Pokój 84 New Insurance Building.

Telefon 1256 Main. (Weźcie elewator.) Róg Broadway i Michigan.

Po 5 procent wypożycza pieniądze

JAN S. STRÓŻYK,

AJENT GENERALNY I NOTARYUSZ PUBLICZNY,

576 ul. Mitchell.

Loty na 1szej ave. i ul. Garden i Grove za $350.00 i wyżej.

Zabezpiecza od ognia tylko w największych kompaniach. —Wyrabia karty okrętowe na wszystkich liniach. —Wysyła pieniądze do wszystkich części świata i kolektuje spadki ze starego kraju.

Niesłychana taniość!

FARMY! FARMY!

Jeżeli chcecie dobrą urodzajną farmę za małą gotówkę to kupcie

W NOWEJ POLSCE

przy Beaver stacyi, Marinette Co., Wis., od $6.00 do $8.00 dolarów za akier na 5 lat wypłaty po 6 procent.

Kolej żelazna Chicago, Milwaukee and St. Paul przechodzi przez sam środek gruntów.

Mamy dobre drogi, szkoły i kościoły oraz dwa tartaki.

Roboty można u nas dostać pod dostatkiem.

Grunt nasz leży przy wielkich miastach, gdzie wszelkie produkta można sprzedać za gotówkę.

Bliższych informacyi udzieli

Teodor Rudzinski,

403 ulica Mitchell,

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Dr. E. J. Berg,

DENTYSTA.

Ofis nad bankiem "German American"

narożnik ul. Reed i National avenue,

z połączeniem telefonicznem.

E. Brielmaier & Sons,

ARCHITEKCI I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.

Biuro i pomieszkanie:

Róg 2-ej i ul. Sherman, Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.





CZY JESTES GŁUCHY??

Każdego rodzaju głuchota jest do wyleczenia teraz; tylko głuchoniemi są niewyleczalni. Nowa i prosta metoda. Szum w uszach wstrzymujemy natychmiast. Opisz w jaki sposób niedomagasz. Egzaminacya i porada darmo. Każdy może się leczyć w domu bez wielkich wydatków.

DIR DALTON'A KLINIKA USZU.

596 La Salle ave., - Chicago, Ill.

Wm. Wollensak,

fotografista.

500 National Ave.

J. J. KIRCHER,

Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins wypożyczanie pieniędzy.

Pokój 18. New Insurance Building.

Telefon No. 1542.

ERNST KREMBS,

APTEKARZ,

róg 1-ej ave. i Greenfield,

Milwaukee, Wis.

SPIS KSIĄŻEK,

które wyszły z druku starannie opracowane językiem poprawnym

i są do nabycia w redakcyi.....

"Katolika" i "Źródła"

Nar. Lincoln i 1szej Ave.

GENOWEFA Tom I. — powieść z wieków średnich nadzwyczaj interesująca. Cena 25 centów

BOLEŁSŁAW Tom II. Cena 25c

KURPIE—przez J.Korzeniowskiego Cena 25 centów.

HISTORYA POLSKA, Tom I. z 40 rycinami 50 centów

BIBLIA—Cena 25 centów.

KATECHIZM—mniejszy 10 centów

KATECHIZM—większy 25 centów

Broszura "O NIEZALEŻNYCH" Cena 5 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

KAŻDY!

Każdy teraz może pięknie i wyraźnie wydrukować swoje listy.



Moje nowe drukujące maszyny nr. 4, na których można pisać wielkimi i małymi literami, czysto i równo, są już gotowe. Przyślijcie 2c markę pocztową a otrzymacie piękny ilustrowany katolog. na cały świat sławnych harmonijek, zegarów grających z kukawkami, maszynek do strzyżenia i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

S. KELTONIK,

Punxsutawney, Pa.

Tanio!

Donoszę moim Rodakom, iż sprowadziłem wielki zapas

Mąki, Paszy, Kawy, Cukru

i wszelkich innych towarów groseryjnych, które sprzedawać będę po bardzo niskiej cenie.

Spodziewam się, że skorzystacie z tej sposobności, a pewny jestem iż zadowolę każdego.

JAN STARSZAK,

839-841 Pierwsza ave.

POLSKI BITTER,

najskuteczniejsze lekarstwo na niestrawność, brak apetitu i wszelkie choroby żołądka, wzmacnia ciało i usuwa wszelką nieregularność.

Do nabycia tylko w aptece

MARLEWSKIEGO,

przy Lincoln i 1-szej ave.

BRACIA GAWIN,

709-711 Windlake Ave.

Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.

Przyjdźcie nas odwiedzić.